

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 260.

Niedziela 13 listopada

1859.

Poznań, 12 listopada. Mówiąc wczoraj o narodowym ruchu umysłów jaki się w łonie konserwatywnego stronnictwa węgierskiego od kilku miesięcy objawia, przytoczyliśmy krótkie wyjątki z szeregu listów, z Wiednia do paryskiego Constitutionnela pisanych. W listach tych znajduje się także ustęp specjalnie poświęcony Galicyi. Powtarzając go tutaj, jednę tylko dodajemy doń uwagę, to jest, że owe listy pisane oczywiście ze stanowiska dzisiejszej polityki Napoleońskiej, przez Constitutionnela bronionej, a która zmierza do pogodzenia dawniejszego programu cesarskiego: uwzględnienia praw narodowości, z nowym programem zewnętrznej polityki cesarskiej, pragnącej nie zrażać sobie Austrii, ale raczej przyjacielskie sprowadzić porozumienie pomiędzy dwoma cesarstwami.

Czytamy w Constitutionnelu:

„Ważniejszą może jeszcze od reform węgierskich jest organizacja Galicyi, ściślej bowiem jest połączona z polityką zagraniczną i z przyszłością Austrii. Ta nieufność ku Rosyi, która przejmując w Austrii wszystkich ludzi dalej widzących, cesarz Franciszek Józef podziela zupełnie. Kiedy w roku 1857, obywatel polscy starali się otrzymać przywilej na koleją żelazną galicyjską, do którego ich ubiegi przagnęli bankierowie wiedeńscy, popierani przez radę ministrów, książę Leon Sapieha otrzymał posłuchanie u cesarza i wyznał mu otwarcie: że ów system ekсклюzyi którego się względem Polaków trzymało, ten tylko za sobą pociąga rezultat, że ich odstręcza od Austrii a do Rosyi przybliża. Cesarz zdawał się niekontent z takiego wyznania, ale pomimo to oddał on ks. Sapieha dyrekcyą kolei nie zważając na opozycyę ministrów, a szczególnie p. Brucka.

„Dziś, kiedy obawy i zamiary Austrii tak jasno się narysowały, spodziewać się można, że rząd skorzysta z reform zapowiedzianych i nominacyi pana Gólurowskiego, aby uwagę swoje zwrócić na Galicyę. Reorganizacya tej prowincyi, z hałasem przeprowadzona, dałaby Rosyi powód do reklamacyi tak silnych, że należałoby przewidywać zerwanie pokoju, który jest najdroższym dziś interesem i potrzebą Austrii. Ale poczynając zwolna i roztropnie, łatwo byłoby, dziś nawet, uspokoić rozdrażnienie Galicyi, uczyniwszy temu krajowi pewne koncesye, któreby lepszą zapowiadały przyszłość. Nie potrzeba dla Galicyi kreslić osobnego programu: dość będzie zastosować tam na większą skalę reformy proponowane dla reszty cesarstwa, to jest rozwijając stopniowo i w duchu narodowym, naprzód wychowanie publiczne, później organizacyę gmin, sądownictwo, a w końcu administracyę. Jeden z arcyksiążąt mógłby nosić tytuł wice-króla; kierunek zaś rządu, pod jego dozorem, byłby w ręku Polaka, którego wziętość w prowincyi i życzliwość dla dynastyi, byłaby zarazem, dla Austrii, zakładem jego wierności; dla Polaków zaś, głośniejszą szczytówką postępowania rządu.

„Ale chociaż Rosya nie mogłaby znaleźć w podobnych reformach, powoli i mądrze wprowadzonych, powodu do wojny otwartej, to jednak gabinet ów rozumie to, że wzrost panslawizmu między Polakami, jest tylko skutkiem ucisku biurokracyi niemieckiej. Wie on, że gdyby prawa narodowości polskiej były w Galicyi szanowane, zamieniłyby się wkrótce rolę Galicyi przestałaby już spoglądać na Petersburg, a za to Królestwo Polskie, Litwa i Ruś wyglądałyby od strony Karpat poparcia i nadziei.“

— Podaliśmy przedwczoraj ogłoszenie p. landrata wrocławskiego powiatu w przedmiocie napisów na tablicach miejscowych. Widać, że szczególne to rozporządzenie przesłane zapewne zostało wszystkim władzom powiatowym pod zwierzchnictwem bydgoskiej rejencyi zostającym, czytamy dziś bowiem w Tygodniku powiatu Gnieźnieńskiego (Nro. 43) zupełnie podobne ogłoszenie miejscowego landrata. Ogłoszenie to odrukowane jest w rzeczonym Tygodniku tylko po niemiecku; powtarzamy je w polskim przekładzie:

„W związku z ogłoszeniem mojem z d. 30 marca z. z., odrukowanym w nrze 23 Tygodnika powiatowego z r. 1858, w przedmiocie obmyślenia i ustanowienia nowych drogowskazów i tablic miejscowych,

przypominam niniejszem podrzędnym mi władzom okólne rozporządzenie królewskiej rejencyi z d. 11 października 1824, wedle którego tablice miejscowe z polskimi lub polskimi i niemieckimi napisami, winny być zastąpione, w razie potrzeby ich odnawiania, przez tablice miejscowe z niemieckim napisem, i zalecam zastosowanie się do takowego. Gniezno, 19 października 1859.“

A więc i pan landrat gnieźnieński nietylko że się wznosi po nad zasadnicze prawa na podstawie których W. Ks. Poznańskie utworzone zostało, a które znaleźć może w Zbiorze Praw z r. 1815, równie jak po nad najprostsze pojęcia o znaczeniu administracyjnym drogowskazów i tablic miejscowych, ale nadto pozwala sobie na zasadzie reskryptu rejencyjnego z r. 1824 derogować uroczyste objawionej woli królewskiej z r. 1841.

Przy tej sposobności niech nam wolno będzie przypomnieć, jak się na kwestyę drogowskazów, tablic miejscowych i ulicznych zapatrywali, nie już bezpośrednio w tém interesowani mieszkańcy, ale niemieccy członkowie komisji, narodowości polskiej nieprzychylni, równie jak komisarz królewski, pan tajny radca Noah, którego podobnie o stroną przychylną dla tej narodowości pomawiać nie można.

W drukowanym raporcie komisji sejmowej nad wiadomym wnioskiem Bentkowskiego z początku r. b. czytamy na str. 56:

„Z łona komisji dano się w tym względzie słyszeć: Zważając na cel napisów ulicznych w rozdroży zdaje się w istocie być rzeczą właściwą, ażeby w okolicach przez mieszaną ludność zamieszkałych, nazwy ulic w obu językach były oznaczane, chociażby nawet większość mieszkańców którego miasta, niemieckiego miała być pochodzenia. Ale też trzymało się tego prawda wszędzie, gdzie zachodziła potrzeba. Jeśli więc w pojedynczych miejscowościach Poznańskiego zdarzały się przypadki przeciwnego postępowania, mogłoby to być tylko odosobnioną sztykaną (Vexation) i powinno być dać powód do uzalenia się u przełożonych władz administracyjnych.“

„Dalej, czytamy na str. 58:

„Ze strony rządu królewskiego oświadczone: ... Pan wnioskodawca byłby powinien o faktach tu przytoczonych, skoro tylko doszły do jego wiadomości, donieść władzom, a z pewnością zaradzonoby uciążliwościom, o ileby się takowe uzasadnionemi okazały.“

— Nadwiślanin zamieszcza obszerną odpowiedź na polemiczny nasz wywód, w numerze 254 pisma naszego zamieszczony, w przedmiocie ostatnich wyborów śremskich. Pokazuje się z tej odpowiedzi, że i w obecnej kwestyi w gruncie jednego z Nadwiślaninem jesteśmy zdania, i że wyrazy jego które nam dały powód do polemiki: „Sofizmata i dyplomatyczne kręty węty, to nie zdroj żywy co nam z duszy płynie“, nie odnosiły się do słów przez Dziennik powiedzianych z okoliczności powtórnego wyboru p. Działyńskiego, ale raczej do zachowania się koła polskiego w kwestyi pożyczkowej. Otóż rzeczywiście trudno nam się było tego domyśleć z powiązania pierwiastkowego artykułu Nadwiślanina. Po takim objaśnieniu, nie mamy nie do nadmienia, ile że nad taktyką koła polskiego pozwoliliśmy sobie byli mniej więcej podobną zrobić uwagę co Nadwiślanin, lubo w innej formie. Powiedzieliśmy wówczas (nr. 125):

„W politycznym życiu najczystsza nawet intencya nie zrównoważy fałszywie stawionego kroku, najrzeczniejsze dyalektyczne i retoryczne motywowanie niejasnej rzeczy nie starczy za jasny, szczyry, wszystkim zrozumiały czyn, i są chwile, widocznie do dziejów należące, w których ci tylko na wysokości współpracowników historii staną, co kierunek swój zaczerpną ze szczyrego natchnienia serca i prostego światła rozumu, a nie z przesubtylizowanych obrachunków rozsądku.“

Przyjmujemy więc z szczyrą skwapliwością podaną nam przez Nadwiślanina rękę zgody. Hasłu zaś jego: „Śmiało naprzód, a razem!“ z dawna hołdując, nie wyrzekamy się przeto izby przy zdarzonej sposobności nowój z nim nie wszcząć polemiki. Ścieranie się zdań pomiędzy organami, którym o rzecz nie o drażliwości osobiste chodzi i które dobrą wiarę i chęć

wyrozumienia się wzajemnego do polemiki wnoszą, takie ścieranie się zdań nie na szkodę ale na pożytek się obraca. Tym tylko sposobem pojęcia się wyjaśniają. Jednostronne dogmatyzowanie usypia i słuchających i każącego.

Czytamy w nrze 267 Staats-Anzeigera wydany przez księcia Rejenta, z powodu stuletniej rocznicy urodzin Szyllera, patent, dotyczący nagrody tysiąca talarów w złocie wraz z złotym medalem, mającej się udzielać od trzech lat za najlepsze dzieło niemieckiej dramatycznej poezyi.

Berlin, 11 listopada. Wczoraj z rana odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego do pomnika Szyllera, w sposób programatem poprzednio przepisany. Od rana wielka cizba ludu zapełniła plac przeznaczony do uroczystego obchodu. Po godzinie 10tej przybyli ministrowie pod przewodnictwem księcia Hohenzollern, wysocy wojskowi i cywilni urzędnicy. Po nich nadeszły cechy z chorągwiami i muzyką, otaczając miejsce na pomnik przeznaczone. Po śpiewie z Makbeta i po przemówieniu nadburmistrza Krausnick, którego mowa dla małej tylko liczby słuchaczy była zrozumiałą, i który w imieniu miasta Berlina uczynił pierwsze trzy uderzenia młotkiem, wszyscy ministrowie i niektórzy wysocy urzędnicy powtórzyli te uderzenia w sposób w tej mierze powszechnie przyjęty i znany. Pod kamień węgielny położono wygotowane z powodu uroczystości pismo, z wszystkich pruskich monet najnowszych po jednym egzemplarzu, różne medale, kalendarz adresowy berliński na rok bieżący, wykaz urzędników miejskich itd. Następnie dr. Sydow miał mowę o stosunku Szyllera do chrześcijaństwa. Mowę jego, podobnie jak mowę nadburmistrza mało kto rozumiał, ponieważ mówca był ochrypły. W końcu ośpiewano znaną pieśń Szyllera do radości. Wieczorem widziano niektóre ulice oświecone rzesistém światłem.

— Komisya wysadzona przez ministra spraw wewnętrznych do rewizyi stosunków władzy policyjnej tutejszej, ukończyła już swą pracę i przedłożyła ją rządowi. Sprawozdanie komisji tej wprawilo podobno p. ministra w przekonanie, że w stosunkach policyjnych berlińskich wiele rzeczy wymaga stanowczej odmiany, która w krótkim czasie ma być zaprowadzoną.

— Od kilku dni przybywa tu z Francyi, mianowicie z okolicy Lugdunu, znaczna ilość robotników, którzy koleją wschodnią udają się do Kowna, gdzie pod sterem francuskich inżynierów będą użytemi do budowy tunelów dla kolei żelaznych. Dziś rano przybył transport, złożony z więcej jak 20 ludzi, którzy wszelkie potrzebne im narzędzia ze sobą wieźli.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 listopada. Wzniesienie się wody na Wiśle, spowodowało możność spławienia jeszcze tej jesieni, znacznych transportów towarów do Warszawy. Z tak późnego przyboru rzeki, doświadczeni wróżą, że istniejące od lat pięciu niskie wody na Wiśle, poprawią się w roku przyszłym.

— Gazecie Szląskiej donoszą o następującym epizodzie ostatniego pobytu cesarskiego w Warszawie. Gmina żydowska zostawszy tym razem pominięta w urzędowej uroczystości powitania, postanowiła sama się przedstawić cesarzowi przy jego odjeździe. W tym celu zebrała się wielka liczba Żydów u mostu Pragskiego z rabinem na czele który miał cesarzowi chleb i sól ofiarować. Skoro oberpolicmajster zobaczył tę chmurę Żydów i o ich zamiarze się dowiedział, udzielił im przyjacielską radę, żeby nie czekali pod gołym niebem na takiej słocie ale udali się raczej do pobliskiej bóżnicy; tam będą mogli wybrać z pośród siebie deputacyę, a on (policmajster) przysłał po nią skoro cesarz będzie się zbliżał. Żydzi usłuchali; zaledwie jednak weszli do bóżnicy, postawiono natychmiast wartę u drzwi i nikogo zgoła z bóżnicy nie wypuszczono, aż dopiero kiedy cesarz oddawna już Warszawę opuścił.

— W tych dniach zmarł w młodym bardzo wieku, bo zaledwie licząc lat 22, obiecujący malarz, D. Juraszyński. Kształcił się on naprzód w warszawskiej



szkole sztuk pięknych, potem w Rzymie. Do głównych prac tego młodego malarza należy wielki obraz przedstawiający zdjęcie z krzyża Chrystusa Pana, wykonany przez niego w ofierze dla kościoła w Mokotowie.

— Ś. p. Włodzimierz Weysenhoff, właściciel dóbr Samokleski, w gubernii Lubelskiej, schodząc z tego świata, objawił życzenie, aby z ogólnego majątku jego summa 9000 rs. użytą została na cele dobroczynne, według uznania wskazanej przez niego osoby. Wykonawca tej poufnej woli zmarłego, dopełniwszy gdzie wypadało wypłaty, podaje do wiadomości ogółu, że w rozwinięciu tej zasadniczej myśli, zeznany został w Lublinie, w roku 1857 akt następującej treści: Iz przeznacza się na wieczny fundusz utrzymywania w szkołach publicznych gubernii lubelskiej i we wszystkich zakładach naukowych Królestwa Polskiego, trzech młodzieńców kształcić się mających w naukach, rzemiosłach lub sztukach pięknych, tak w kraju, jako też za upoważnieniem rządu choćby i za jego granicami, pod warunkami wszakże: 1) iż fundusz ten 9000 rs. zwać się będzie wieczystym funduszem Weysenhoffa; 2) że procenta prawne od powyższej sumy dla każdego z trzech obdarowanych po rs. 150 przypadające, dopiero po zejściu osoby akt zeznawającej dojdą w zupełności swego przeznaczenia, a tymczasem, z corocznych procentów od zahipotekowanej sumy, czyli z kwoty 450 rs. tylko część trzecia, to jest fundusz dla jednego ucznia cel swój osiąga, a pozostałe 300 rs. użyte będą na uczynki dobroczynne innego rodzaju, bez zdawania przed kimkolwiek rachunku. Wszystko to uzyskało już zatwierdzenie rządu.

## FRANCYA.

Paryż, 9 listopada. Wczorajsza Patrie donosiła o podpisaniu obydwóch pozostałych instrumentów pokoju w Zürich, ale dzisiaj zaprzecza Pays kategorię tej wiadomości, oświadczając, że do żadnego w ciągu dnia wczorajszego podpisu nie przyszło. W istocie zdaje się, jakoby konferencje zürichskie jeszcze się przewlec miały dla coraz nowych trudności. Donosiliśmy już o nowym zawikłaniu finansowym, wynikającym ze zmiany florenów austriackich na franki, której dla straty dwóch milionów Austria przyjąć nie chce, dzisiaj zaś mówią, że prócz tego wystąpili pełnomocnicy austriaccy z żądaniem objaśnienia, tycających się wyboru księcia Carignan we Włoszech środkowych i nie chcą podpisać traktatów, dopóki im się należą nie wyświeci, o ile Francja i Sardynia udział mieli w tym wyborze. Że wybór ten, dokonany już w Bolonii i Parmie a przygotowany w Florencji i Modenie ma właściwy swój początek w Turynie, o tym nikt wątpić nie może, a rząd francuski będzie bodajnie patrzył przez szpary na to co się dzieje. W Parmie poleciło zgromadzenie narodowe dyktatorowi Farini, aby uprosił u ks. Carignan przyjęcie władzy, którą mu zgromadzenie ofiarowało; rozwiąże się ono natychmiast skoro tylko spełnią się pod tym względem jego życzenia. W Bolonii podał minister finansów, hr. Popoli zgr. madznieu memorandum wystósowane do mocarstw europejskich, jako też orędzie, odpierające wszystkie oszczerstwa miotane na rząd romański i wystawiające nader pomyślny stan finansowy kraju, które kończyło się wnioskiem oddania rejencji nad całemi Włochami środkowemi księciu Carignan. We Florencji i Modenie tenże sam wniosek już oddano pod rozprawę komisji. Nie wiadomo wprawdzie, czy książę przyjmie ofiarowaną sobie władzę, ale wszelkie prawdopodobieństwo za tym przemawia. Czyn taki dokonany mógłby tylko przemocą obcej broni być unieważnionym, a skoro interwencja naprzód jest niepodobną, zdaje się, że to będzie jedyny rozsądny i radykalny środek załatwienia trudnej sprawy. Ten środek, to jest utworzenie dość znacznego osobnego państwa zajmującego Włochy środkowe jest daleko zgodniejszym z interesem Francji, niżeli przyłączenie do Piemontu, któreby królestwu sardyńskiemu dało nadto wielką przewagę i zbyt silnego sąsiada u granic cesarstwa postawiło. Ponieważ traktaty zürichskie jeszcze nie są podpisane, przeto też o kongresie mniej teraz mówią niż przed kilku dniami, chociaż ciągle jeszcze twierdzą, że wątpić o powołaniu jego nie należy, że odbędzie się w Paryżu, a baron Bourquey zastępować będzie Francją. Co do odpowiedzi króla sardyńskiego na list cesarski, o której wspomnieliśmy wczoraj, okazuje się dzisiaj, że jest podobną, ponieważ król Wiktor, jako monarcha konstytucyjny, niemógłby bez nadwężenia form konstytucyjnych występować samoistnie z takowem oświadczeniem. — Depesze urzędowe generała Martimprey, ogłoszone w dzisiejszym Monitorze, donoszą o nowym powodzeniu Francuzów w Maroku. Podczas gdy jen. Desvaux rozpedzał z jednej strony pokolenia marokańskie i zagnał je daleko na południe, odniósł generał Durieux z innej strony wkra-

czając, zwycięstwo, które naczelnie dowodzący porównywa ze zdobyciem smali Abd-el-kadera; wszędzie Maurowie poddają się wojsku francuskiemu. Tymczasem wyprawa hiszpańska jeszcze nie rozpoczęta, Marokańczycy szczególną mają do Hiszpanów nienawiść i sposobią się z największym zapałem do obrony; marszałek O'Donnell dopiero się wczoraj w nocy miał przeprować do Afryki. — Twierdzą, że wczoraj na nadzwyczajnej radzie ministrów w Compiègne postanowiono dać naczelnie dowództwo nad wojskiem do Chin przeznaczonemu generałowi Trochu, znanemu z dzielności swojej, który zarazem będzie posłem; pułki 101 i 103 liniowe i batalion strzelców pieszych będą miały udział w tej wyprawie. — Cesarz o pół do trzeciej po południu przybył do Paryża i odwiedził księżnę Leuchtenberską w hotelu du Louvre mieszkającą. — Stary książę Hieronim podobno znów mocno zasłabł. — Znany socjalista Piotr Leroux wydał zajmującą broszurę: Quelques pages de vérité. — Jeden z redaktorów Siècle Juliusz Jourdan ogłosił dziełko pod tytułem: Guerre à l'Anglais, w którym głównie przedstawia, że Anglia zrzec się teraz musi „swój polityki samolubnej, ambitnej i burmistrzującej, która oburza Europę“, jedyną i niezrównaną wyższość, którą ma Anglia nad Francją, upatruje autor słusznie w wolności. — Rząd francuski wysłał do Abissynii stałego pełnomocnika, który mieszkać będzie w Gondar przy królu. — Rodan znacznie wzbiera i grozi wylewem, a Isera wystąpiwszy z koryta gwałtowną powodzią ogromne szkody porobiła w mieście Grenoble i jego okolicach. — Listy konsula francuskiego w Bangkoku w stolicy królestwa siamskiego donoszą o wspaniałej uroczystości, która się tamże odbyła z powodu urodzin pierwszego króla (jest ich zawsze dwóch w Siamie) Somdech-Trai. Wszyscy konsulowie europejscy zaproszeni byli na ucztę, zastawioną w ogromnej sali, która z jednej strony kończyła się olbrzymią klatką, pełną najpiękniejszych i najrzadszych ptaków azjatyckich, z drugiej zaś wyłaczanemi kratami, za którymi skoczki rozmaitego rodzaju wyprawiali sztuki swoje i kilkadziesiąt słońców odbywało rozmaite ćwiczenia i gonitwy nader ciekawe. Podczas uczyt okazał się król na wystawie a przy nim rozwijali dworzanie na wielkich jedwabnych pasach wyszywane napisy na cześć narodów europejskich, których konsulowie byli przytomni. Po uczcie zaprowadzono konsulów do głównej pagody, gdzie przystęp Europejczykom zabroniony. Zawiera ona niesłychane kosztowności, między którymi podziwiano najbardziej smoka z lanego złota; ma on dwa metry długości, oczy jego są z ogromnych dyamentów, a łuski z najrzadszych klejnotów; wszystkie inne ozdoby tej świątyni są z lanego złota lub srebra drogiemi kamieniami wysadzone. Przez cały wieczór puszczano zabawne fajerwerki w kształcie sztucznych smoków i węzów, a nazajutrz odbyły się gonitwy na wodzie, w których łódź jednego z francuskich okrętów odniosła zwycięstwo.

## WŁOCHY.

Ósmego listopada zebrali się w Zürich sekretarze konferencji w celu dokończenia redakcji i ekspedycji traktatów; 10 listopada (jak już wczoraj donosiliśmy) wszystkie trzy dokumenta pokoju nareszcie przez pełnomocników podpisane zostały. Telegram dziennika Indépendance Belge donosi, iż hrabia Walewski przesłał agentom dyplomatycznym francuskim za granicą uwiadomienie o rezultatach w Zürich osiągniętych, zapowiadając zarazem, iż kongres zapewne się w Brukselli zgromadzi. Tenże dziennik twierdzi, iż odpowiedź Wiktora Emanuela na list Napoleona, o której dzienniki włoskie tylokrotnie wspominały, wcale nie istnieje, ponieważ król sardyński jest monarchą tak dalece szczerze konstytucyjnym, iżby osobistym wystąpieniem nie chciał narazić polityki swojego gabinetu.

Turyń, 6 listopada. Zdaje się, iż hrabia Ponza di San Martino przeznaczony jest na gubernatora Lombardji. Hrabia Cavour powrócił do Turynu. W Adria i Conegliano przedsięwzięto aresztowania, będące w związku z ruchami kontr-rewolucyjnymi we Włoszech środkowych. Od czasu przywrócenia towarzystwa Societa Nazionale Italiana wychodzi znów dziennik Piccolo Corriere d'Italia, który uważają za organ tego towarzystwa. — W wyższych kołach politycznych wiadomy jest powód przyjazdu Garibaldi do Turynu i treść tajnej rozmowy jego z królem. Wiktor Emanuel zawezwał Garibaldi do siebie jedynie dla tego, aby mu odradzić zajęcie rzymskiej Marchii, której opanowanie Garibaldi ze względów strategicznych uważał za konieczne. Król był bardzo przeciwnym tym zamiarom, jak się zdaje w skutek ostrzeżeń odebranych z Paryża; Garibaldi wszakże nie dał się nakłonić do ustąpienia i wyjechał nie zobowiązawszy się do niczego. Lecz dwa dni potem pisał do króla z Bononii, iż tak postępo-

wać będzie, jak król wymaga. Jakie okoliczności spowodowały Garibaldi do odstąpienia od powyższego zamiaru, niewiadomo. — Rząd sardyński muje się nadzwyczaj nowo pozyskaną prowincją stara się wszelkimi siłami przywrócić Lombardnią dawną świetność. W tym celu wkrótce ma być nowo utworzonym uniwersytet w Pawii; którego kotorem mianowany został Lonati; profesorowie mianowani wszyscy pochodzą z Lombardji. Dziennik Corriere dell' Emilia donosi, iż biskup mini udał się osobiście do generała Roselli, aby złożył podziękowanie za uszanowanie, okazał przez żołnierzy ligowych nie tylko względem samego, lecz względem wszystkich duchownych dobre sprawowanie się wojska w mieście.

Florencja, 4 listopada. Rząd tokański zabiera w tych dniach 24 tysięcy karabinów. Zgromadzenie narodowe ma być wezwane do przyzwolenia na środki pieniężne w celu uzbrojenia kraju. Jemu major Nava złożony został z urzędu inspektora generalnego armii. — Ulewy znaczne wyrządziły szkodę nad rzeką Arno.

Rzym, 6 listopada. Consulta finansów powołana została na koniec listopada. Od czasu powstania manii deficit skarbu papieskiego wynosi 300,000,000 larów. Wyznaczono komisją kardynalską w przedłożeniu zmian w prawodawstwie cywilnym. W ciele dyplomatycznym w skutek zmiany naczelnego poselstwa austriackiego księżę Grammont mianowany został dziekanem. Poprzednikiem jego był Colloredo, ponieważ dekanat z kolei piastuje Austria i Francja. Dworska etykieta wielką przywiązuje wagę do tej godności, która przy uroczystościach świątecznych i w Watykanie znacznych używa przywołanie u papieża, w którym udzielił Ojcu świętemu propozycje cesarza Napoleona w celu przywrócenia Romani pod panowanie papieskie. Skutek tych przedstawień jednakże nie bardzo zadowolili posła austriackiego, ponieważ papież niewiele okazał ochoty przyjęcia planów Napoleona.

— Korespondencja z Rzymu do agencji H. przesłana, takie daje szczegóły o wydatkach dyplomatycznym i Świętego Kolegium. Papież ma miliony dochodu, z którego opłacać musi kardynał utrzymać gwardyę szlachecką, szwajcarów i palisadę, dyplomacyą, udzielać emerytalne pensje dnikom wysłużonym przy kościołach, pałacach, zeach i kongregacyach, oraz ponosić znaczne datki na propagandę apostołską i wsparcia miłosierdzia. Na osobiste wydatki Ojca Ś. zostaje tylko 6000,000 larów rzymskich, czyli 20,000 franków. Co za wydatków kościelnych, utrzymania klasztorów i konów, te nie obciążając listy cywilnej głowy państwa, pokryte są osobnymi i własnymi dochodami.

Neapol, 2 listopada. W Palermo przedsięwzięto powszechne rozbrojenie i liczne aresztowania; obłożenia tak ściśle jest przestrzegany, iż pochódzie słońca nikomu nie wolno pokazać się na ulicy. — Filangieri znów powrócił do czynnej służby, lecz pozostał tylko ministrem wojny, porzucając prezesostwo gabinetu.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 listopada. Wczoraj wieczorem na wielkiej bazarowej odbyło się trzecie i ostatnie przedstawienie nowego cyklu wykładów pana Finn z Londynu, z wykładem o galwanizmie, magnetyzmie, elektryczności, chemii i mechanicznej. Publiczność, zwłaszcza na trzecią prelekcję, zebrała się w licznie. Pan Finn wywiązał się z swego zadania jako świetnie. Ustny wykład objaśniał licznymi eksperymentami a może raczej eksperymentami ustnym wykładem. Eksperymenty pokazywały tym wyborniej się udawały, że obfity zbiór faktów p. Finn jest istotnie doborem przyrządów tego rodzaju. Pociętnie dotknawszy teorii elektryczności, galwanizmu i gnetyzmu, okazał pan Finn w ciągu trzech wykładów w swych zarysach jasno rozwinięcie tych podziwienia godnych sił natury, ich rozmaite działanie i zastosowanie w praktyce. Zajmujący wykład o telegrafach ożywiły najświetniejsze odcinki i doświadczenia z silną baterją platynową cynkową. Nastąpiło doświadczenie z dzwonem nurkowym, okaz koleji żelaznej atmosferycznej i parowego szrubowa. Trzeci wieczór poświęcony był pięknie eksperymentu z światłem elektrycznym, to pod wodą już jako tak nazwane galwaniczne słońce, w stosowaniu wklęsłego zwierciadła. W ogniu tym w chwilach stal się topiła. W drugim cyklu, który dzisiaj rozpoczyna, pan Finn zapowiedział nowe eksperymenty za pomocą nowych przyrządów.

— Dziś odebraliśmy pierwszy numer Gazety Codziennej wyszły w formie prawie równającym się formatowi wiejskich belgijskich dzienników.

— Szóste i ostatnie tegoroczne roki sądów przysięgłych rozpoczynają się pod przewodnictwem radcy apelacyjnego Nixdorff 14 b. m. z rana o godzinie 8 i trwać będą do 15 dnia r. b. Zapisanych jest spraw 26; liczba oskarżonych wynosi 46.

— Pewna dama zgubiła tu w tych dniach złoty zegarek z takimże łańcuszkiem. Mały syn tutejszego ślusarza Manieckiego znalazłszy zgubę natychmiast zwrócił ją właścicielce.

— Jarmark naznaczony podług kalendarza w mieście Poznaniu na dzień 5 grudnia, przeniesiony został na dzień 15 grudnia r. b.

— Nauczyciel Kasiński potwierdzony został etatowym nauczycielem przy poznańskim seminarjum nauczycielskim.







